Hanna Włoch

ABY DZIECKO LUBIŁO SZKOŁĘ

Pierwsze lata pobytu w szkole są okresem szczególnie istotnym dla dalszego rozwoju dziecka. Są które nie lubią zostawiać w domu i martwią się, jeśli przez pewien czas nie mogą chodzić do szkoły, a ferie wydają im się zbyt długie. Są też i takie, które cieszą się, gdy różne okoliczności uniemożliwiają im pójście do szkoły.

Rodzice zajęci pracą zawodową, żyjący w ciągłym pośpiechu interesują się głównie tym, jakie dziecko czyni postępy w szkole. Znacznie rzadziej zastanawiają się nad tym, czy dziecko lubi szkołę, czy lubi naukę. A jest to sprawa bardzo ważna.

Najczęściej dziecko, które lubi szkołę, chętniej spełnia związane z nią obowiązki, a także lepiej się uczy. Pozytywny stosunek do szkoły jest jednym z elementów decydujących o sile i jakości motywacji uczenia się.

Warto więc zastanowić się, czy nasze dziecko lubi się uczyć, czy lubi szkołę oraz co możemy uczynić, by polubiło.

Sformułowania „lubi szkołę" i „lubi się uczyć" nie są jednoznaczne, nie zawsze pokrywają się ze sobą nie zawsze współwystępują. Są dzieci, które zasadniczo lubią się uczyć, a niezbyt lubią szkołę i są takie, które – odwrotnie – lubią szkołę, a nie zanadto lubią się uczyć.

Co decyduje o tym, że dziecko lubi się uczyć?

Zasadnicze znaczenie mają jego potrzeby poznawcze. Występują one u każdego człowieka, a zwłaszcza u każdego dziecka, choć siła ich może być różna. Dlaczego dzieci w tym samym wieku mają różne zainteresowania poznawcze? Dlaczego u niektórych są one silniejsze, u innych słabsze?

Zależy to m. in. od atmosfery panującej w rodzinie, od tego, czy mówi się tylko o zaspokojeniu elementarnych potrzeb życia codziennego, o jedzeniu, ubraniu, zakupach, pieniądzach, czy także o literaturze, sztuce, o wydarzeniach kulturalnych, książkach, filmach, artykułach w prasie. Zależy także od tego, jakie dobra kulturalne, jakie źródła wiedzy znajdują się w domu i w jaki sposób się z nich korzysta. Prawie wszystkie rodziny w Polsce mają radio i telewizor. Czasem jednak ogląda się tylko filmy, transmisje z rozgrywek sportowych, programy rozrywkowe, a pomija teatr, dyskusje kulturalne i naukowe, czy programy popularnonaukowe. Najczęściej są one za trudne dla dzieci w młodszym wieku szkolnym, stopniowo jednak zaczynają się nimi interesować, naśladując rodziców. Jeśli jednak rodzice nie przejawiają żadnego zaciekawienia nimi, dziecko rośnie w przekonaniu, że są bezwartościowe, że „na nic się nie przydadzą".

Rozmowy rodziców z dziećmi, odpowiadanie na ich pytania, inspirowanie zainteresowań, wspólne oglądanie i czytanie książek niemalże od urodzenia ma duży wpływ na rozwój potrzeb poznawczych.

Czy wszystkie dzieci chętnie zdobywające nowe wiadomości, lubią szkołę? Zdarza się, że nie. Kiedy ma to miejsce?

Szkoła nie zawsze zaspakaja potrzeby poznawcze, nie zawsze dziecko satysfakcjonuje. Dzieje się to wówczas, gdy zasób jego wiedzy i umiejętności, a także jego uzdolnienia i możliwości intelektualne są zbyt niskie. Wówczas dziecko nie radzi sobie z nauką, ma w niej trudności, napotyka niepowodzenia i – konsekwencji – nie lubi szkoły. Ale i odwrotnie – dziecko, którego zasób wiadomości i umiejętności przekracza poziom rówieśników, również może nie lubić szkoły. Wprawdzie spotykają je tam same sukcesy, nie ma trudności, ale nudzi się, bo dowiaduje się niewielu rzeczy.

Stosunek dziecka do szkoły określa w pewnym stopniu jego powodzenie w nauce. Nie musi być uczniem najlepszym, powinno jednak osiągać choćby minimum powodzenia. Brak sukcesów uniemożliwia mu realizację ważnej potrzeby psychicznej, jaką jest potrzeba akceptacji i uznania.

Powodzenie i pozytywny stosunek do szkoły łączy obustronna zależność:

- jeżeli dziecko lubi szkołę, lepiej się uczy (bo chętniej zabiera się do pracy, bo wkłada w naukę więcej wysiłku), a jeśli osiąga powodzenie, bardziej lubi szkołę,

Szkoła jednak to nie tylko nauka. Szkoła to także środowisko społeczne. Jest ono jednym z istotnych czynników składających się na sytuację uczenia się. Dziecko, które dobrze czuje się w klasie, które lubi nauczycieli i kolegów i jest przez nich lubiane, chętnie chodzi do szkoły, chętnie spędza w niej czas. Jeśli nawet nie lubi się uczyć, to robi to, ponieważ uczenie odbywa się w zespole, do którego przynależy i który akceptuje.

Ale jeżeli w klasie jest mu źle, nie jest lubiane, jeżeli dokucza mu się, przezywa, bije, jeśli siedzi w ławce z niemiłym kolegą, a może w ogóle nie ma kolegi, jeśli na przerwie nikt nie zaprasza go do zabawy, a gdy zapomni kredek nikt nie chce mu pożyczyć – wtedy dziecko nie lubi szkoły i mniej niż mogłoby, lubi naukę.

Dziecko tym bardziej lubi szkołę, im bardziej jest towarzyskie, uspołecznione, im bardziej nakierowane „ku ludziom", im lepiej potrafi współżyć i współdziałać z otoczeniem. Bo gdy jest uczynne, koleżeńskie, skłonne do pomocy, tym bardziej samo jest lubiane i akceptowane.

Również i w tej dziedzinie rozwoju bardzo wiele zależy od rodziny, od atmosfery panującej w domu, od kierunku oddziaływania na dziecko od najmłodszych lat życia.

Źle się czują w szkole także dzieci nieśmiałe, niepewne siebie i swoich możliwości. Dla dzieci takich każde publiczne wystąpienie, każda odpowiedź, niemal każdy ruch, który muszą wykonać na oczach innych, stanowią trudny wyczyn. Przez cały czas trwania lekcji są one „spięte", skrępowane, oczekują w napięciu wywołania swego nazwiska i marzą tylko o tym, by jak najprędzej znaleźć się w domu. Są to zazwyczaj dzieci, które wychowywane były „pod kloszem', izolowane pod innych dzieci, mają ubogie doświadczenia społeczne i ciągle czują lęk przed ludźmi.

Należą do nich także dzieci, którym rodzice stawiają nadmierne wygórowane wymagania. Żyją w nieustannym lęku, że mogą im nie sprostać, że dostaną niższą ocenę niż życzą sobie rodzice. Często wyobrażają sobie, że całe otoczenie (a więc nauczyciele i klasa) oczekuje od nich takich osiągnięć jak rodzice. Dla dzieci tych szkoła stanowi jedną sytuację lękową.

Byłoby więc dobrze, gdyby rodzice zastanawiali się nie tylko nad tym, jak uczą się ich dzieci i jakie dostają oceny, ale także czy lubią szkołę. A przekonać się o tym łatwo, choćby obserwując, z jakim zapałem dziecko się do niej wybiera, w jakim nastroju wraca najczęściej, a zwłaszcza jak zachowuje się, gdy do niej nie chodzi (podczas ferii, wakacji, gdy choruje), a także czy często o niej opowiada chcąc w ten sposób przedłużyć swoje szkolne przeżycia lub też chce jak najszybciej o nich zapomnieć.

Jeśli nie spostrzegamy radości towarzyszącej nauce, pomyślmy, jakie są tego przyczyny. Może uda się coś zmienić? Rzadko udaje się to w klasach wyższych. Młodszy wiek szkolny to prawie jedyna i ostatnia szansa na ukształtowanie pozytywnego stosunku dziecka do szkoły, do nauki, do zdobywania wiedzy oraz wiary we własne możliwości.

LITERATURA:

1. Filipczuk H.: Potrzeby psychiczne dzieci i młodzieży. Warszawa 1981. CRZZ.
2. Filipczuk H.: Koledzy i przyjaciele naszych dzieci. Warszawa 1983. NK
3. Filipczuk H.: Rodzice i dzieci w młodszym wieku szkolnym. Warszawa 1985 NK
4. Gerstmann S.: Rozwój uczuć. Warszawa 1986
5. Sawisz A.: Szkoła jako system społeczny. Warszawa 1989 WSiP.